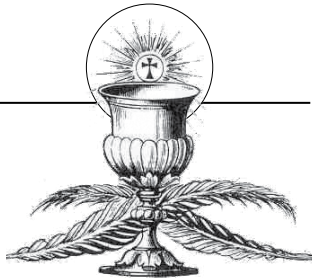


Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Słowo Boże jest jak chleb. Można jeść codziennie, zawsze jest pożywne i zawsze smakuje. Co więcej, nigdy się nie znuży. Zawsze znajduje się w nim coś zaskakująco świeżego, coś, co nas pokrzepia. Tak też się dzieje, kiedy słuchamy słowa Bożego. Wielokrotnie jest tak, że te same teksty przemawiają do nas na wciąż nowy, inny sposób. Nagle spostrzegamy jakiś szczegół, który do tej pory nie zwracał w ogóle naszej uwagi.

Niestety, kiedy słyszymy po raz kolejny to, co już znamy, co już wcześniej słyszeliśmy, wtedy zdarza się, że przestajemy słuchać. To właśnie zamyka nas na słowo Boże. Nie dajemy sobie szansy, by usłyszeć jakiś inny szczegół, który do tej pory nam „umykał”.

Odpowiedzmy sobie na pytanie: jak podchodzimy do słowa Bożego? Czy za przykładem Maryi rozważamy je i zachowujemy w sercu? Czy jesteśmy tylko biernymi słuchaczami, czy też chcemy je, na ile nas stać, realizować w życiu?

Od mojej odpowiedzi na słowo Boże zależy moje zbawienie, a więc najistotniejsza sprawa mojego życia. Moją pierwszą odpowiedź stanowi uważne towarzyszenie słowom homilii, by lepiej zrozumieć Ewangelię i przyrzeć się jej na różne sposoby. Może się zdarzyć, że kapłan wyjaśniając np. kontekst przypowieści, wydobędzie dla mnie zaskakujący wątek...

Odcinek 19:

LITURGIA SŁOWA BOŻEGO – Homilia

Najważniejszą misją Kościoła zawsze będzie głoszenie słowa Bożego, przypomnienie Bożego Prawa, nawet jeśli trzeba za to zapłacić życiem (jak np. bł. Jerzy Popiełuszko). Msza św. stanowi właśnie takie wydarzenie, gdzie to słowo Boże czyta się, głosi i rozważa.

„Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21). „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał” (J 7,16). Głosić Chrystusa oznacza głosić tajemnicę Boga, głosić Tego, w którym „wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2, 2-3).

Zanim Pan Jezus złożył z siebie krwawą Ofiarę na krzyżu za zbawienie ludzi, w czasie swojej działalności publicznej przepowiadał słowo Boże, z którym powstał Go Bóg Ojciec. Podobnie kapłan podczas Eucharystii, zanim złoży bezkrwawą Ofiarę pod postaciami chleba i wina, działa jako nauczyciel, który powtarza i tłumaczy słowa Mistrza, aby nas oświecić i udzielić praktycznych wskazówek dla życia chrześcijańskiego. Kapłan wstępuje na ambonę nie jako osoba prywatna, zamierzająca głosić własne przekonania, ale jako mąż Kościoła, zastępca Chrystusa, który w Jego imieniu objaśnia słowa objawione, poucza i napomina.

Czy homilia i kazanie to to samo?

W języku potocznym częściej używa się słowa „kazanie”. Czasem używa się ich zamiennie. Jednak homilia i kazanie nieco się od siebie różnią.

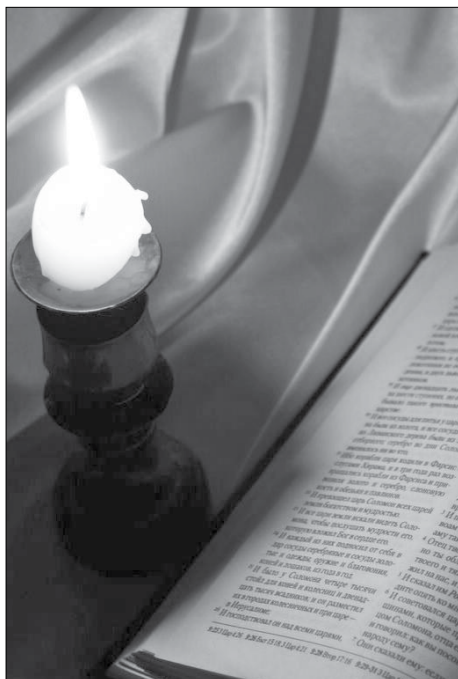
Homilia wyraża odpowiedź na to, co rzekł Bóg. W oparciu o uważne wsłuchanie się w Słowo, wygłaszając homilię prezentuje nam różne sposoby, które pomogą Bożemu słowu zadomowić się w naszych sercach i pomogą nam na nie właściwie odpowiedzieć.

Treść homilii za każdym razem jest inna. Dotyka aktualnych spraw, którymi żyjemy jako chrześcijanie, odnosząc się do nich w świetle czytań mszalnych. Zadaniem homilii jest wyjaśnienie nam odczytanego podczas liturgii słowa Bożego, abyśmy uświadomili sobie, że w tym słowie przychodzi do nas sam Bóg,

byśmy lepiej zrozumieli, co do nas mówi, i otrzymali wskazówki, w jaki sposób tym Słowem żyć.

Kazanie to wyjaśnienie prawd i zasad wiary w oparciu o słowo Boże i tradycję (wiarę apostołską), czyli nauczanie Ojców Kościoła i papieży, niekoniecznie w nawiązaniu do fragmentów Pisma Świętego odczytanych podczas liturgii Mszy św. Najczęściej wyjaśniane są i przypomniane treści katechizmowe dotyczące sakramentów, prawd wiary, przykazań, grzechów, cnót itp. Kazanie to przemówienie, w którym duchowny przekazuje słuchaczom prawdy Boże oraz poleca wypełniać je w życiu. Może dotyczyć ono dowolnego tematu.

Homilia ściśle się wiąże z liturgią Słowa danego dnia i obchodzonym misterium. Kazanie z kolei nie musi się odnosić do czytań mszalnych. Może być tematyczne, może nawiązywać do jakiegoś wydarzenia historycznego, społecznego. Dużą popularnością cieszą się w niektórych kościołach kazania „w odcinkach”. Kapłan podejmuje się przez jakiś czas wyjaśniania prawd wiary: credo, przykazań, sakramentów, błogosławieństw, itp. Okazuje się, że takie Msze gromadzą największą liczbę wiernych.



Homilia, jako wyjaśnienie tekstów świętych, należy do liturgii Słowa. Sobór Watykański II podkreśla jej ważność: „Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której z biegiem roku liturgicznego wyklada się na podstawie tekstów świętych tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Bez poważnego powodu nie należy jej opuszczać we Mszach odprawianych w niedziele i święta nakazane przy udziale wiernych” (KL, 52).

Podczas Mszy św. homilia ma jednak spełnić jeszcze inne zadanie, niż tylko wyjaśnić Pismo. Musi również zasygnalizować i częściowo wyjaśnić związek między liturgią Słowa, która teraz dobiega końca, a liturgią Eucharystii, która ma się rozpocząć. Jest ona bowiem bezpośrednim przygotowaniem do przyjęcia uświęcającego działania Boga i do oddawania Mu kultu w Ofierze eucharystycznej.

„Oto kładę moje słowa w twoje usta. Spójrz, daj ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, abyś wyrwał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadził.”
/Jr 1, 9-10/

Głoszenie homilii podczas sprawowania Eucharystii zastrzeżone jest dla biskupa i prezbitera, a więc osób wyświęconych, działających *in persona Christi*. Homilia, choć głosi ją człowiek, stanowi integralną część liturgii Słowa i w jakimś sensie jest również słowem Bożym.

Dzięki działaniu Ducha Świętego słowo ludzkie staje się narzędziem przekazywania słowa Bożego, wypowiedzianego do sumień ludzkich. Homilia wyjaśnia objawione słowo Boże, w którym sam Bóg przemawia do ludu, należy do czynności świętych, a także stanowi część tajemnicy Chrystusa, która realizuje się w Kościele. Kapłan, przez głoszenie Bożych tajemnic, pociąga ludzi do Boga.

Bł. Jan Paweł II wskazywał, że kapłan „z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżyć się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia oraz zrodziło w nim nową mentalność – zamysł Chrystusowy” (1 Kor 2,16).

Słuchając słowa Bożego, nie zatrzymujemy się na intelektualnym roztrząsaniu tekstu, lecz „objucmy” z Osobą samego Jezusa. W czasie rozważania słowa Bożego sam Chrystus wprowadza nas na pustynię i mówi do naszego serca (por. Oz 2,16).

Bóg uczynił każdego z nas nie tylko zdolnym do słuchania Jego słów, ale także do odpowiadania na nie przez modlitwę – dialog ze Słowem. Rozważanie słowa Bożego otwiera nas na serdeczny dialog z Bogiem i rozpoczyna rzeczywisty proces nawrócenia. Duch Święty, obecny w słowie Bożym, budzi w nas ducha modlitwy. Prowadzi nas do wypowiedzenia prośby, wstawiennictwa, dziękczynienia czy oddania chwały Bogu. To właśnie jest pierwszy sposób, przez który Słowo nas zmienia.

Uznaje się, że jeśli ludzie przychodzą z wiarą na Eucharystię i jeżeli kapłan z wiarą głosi, to nawet gdyby czytał książkę telefoniczną, ci ludzie będą się nawracać, bo Duch Święty tak będzie działał, że słowa, które zostaną wypowiedziane przez kapłana do ludu otwartego na słuchanie, będą do nich docierać i ich przemieniać.

► Słowo Boże działa w nas w różnorodny sposób. Z jednej strony pociesza nas, dodaje mocy, otuchy. Ale z drugiej strony wzbudza w nas czasami jakiś smutek, rozżalenie, bo okazuje się, że nie żyjemy tak, jak powinniśmy żyć. Cokolwiek w nas wzbudza, ważne jest, aby nas dotykało.

Św. Teresa z Ávili tak pisała o swoim przeżywaniu liturgii Słowa: „*Nie miałam cudu udręczenia, słuchając kazań. Lubiałam niezmiernie ich słuchać i jeśli kaznodzieja pełen był ducha Bożego, z zapalem mówił i z namaszczeniem, mimo woli, sama nie wiedząc, skąd to pochodzi, szczególną czułam miłość do niego, nigdy prawie nie zdarzyło się, by jakiegokolwiek kazanie wydało mi się tak słabe, iżbym go nie słuchała z przyjemnością; chociażby drudzy słuchając go, ganili kaznodzieję, że nie mówi dobrze, niewypowiedzianą z niego rozkosz miałam. Rozmawiać o Bogu albo słuchać mówiących o Nim, nigdy, rzec mogę, mi się nie przykrzyło, mianowicie od czasu, jak zaczęłam oddawać się modlitwie wewnętrznej. Z jednej strony więc kazania wielką były dla mnie pociechą, ale z drugiej były dla mnie udręczeniem, bo z nich poznawałam, że nie byłam taka, jaka być powinna. Błagałam Pana, aby mi przyszedł na pomoc...*” („Księga życia”, rozdział 8).

Myśli Boga nie są naszymi myślami. Uczymy się je pojmować, niekiedy z niemalym trudem. W naszej codzienności najczęściej jesteśmy więźniami „mądrości tego świata”. Głoszone podczas Eucharystii Słowo ma zaś „moc burzenia dla Boga warownych twierdz” – naszych oporów, barykad stawianych Jego mądrości i miłości. Liturgia wyznacza uprzywilejowane miejsce dla ukazania się mocy Słowa. W niej bowiem łaska uobecnia, „zagęszcza” wszystkie chwile, kiedy Bóg przemawiał wśród znaków i cudów. Wychodząc z kościoła, mamy do przemyślenia jakiś wątek, ewangeliczną „perłę”. Jej blask może oświecać codzienność widzianą oczami Boga, interpretowaną w świetle Jego mądrości. Mówi On do każdego z nas: Popatrz na swoje życie w nowy sposób: stań w tym miejscu, gdzie sprawy, z którymi się borykasz, zyskują inny wymiar.

Słowo Boga jest mocą, jest życiem

Jeśli panuje w nas pragnienie słuchania Boga, to jest niemożliwe, by słowo Boże nas nie dotknęło. Jeżeli przychodzimy na Eucharystię z wiarą i chcemy słuchać, to słowo Boże do nas przyjdzie. Może nie wszystko zrozumiemy, ale słuchając, pozwolimy, by to Słowo się w nas zakorzeniło.

Staliśmy przed Bogiem, który zna zamysły naszego serca i nic się nie ukryje przed Jego oczami (por. Hbr 4, 12-13). Pozwólmy, aby Słowo „obmywało” nasze oczy i uczyło patrzeć na siebie oczami Jezusa. Niech słowo Boże odświeża najgłębsze pokłady naszego serca.

Słuchajmy pokornie i rozważajmy. W każdej homilii może pojawić się myśl zdolna przemienić nasze życie. W każdym usłyszonym słowie Bożym można odnaleźć treści, które powiedzą nam coś ważnego na dziś, na teraz. Pozwolą nam spojrzeć na siebie w świetle wiary. Nie oceniamy kazania, ale skupmy uwagę na tym, **co Chrystus chce nam dziś powiedzieć przez to właśnie słowo?** Bo to On, posługując się ustami kapłana, przemawia do nas.

Były prezydent Francji, François Mitterand, w trakcie ostatniego wywiadu telewizyjnego,

jakiego udzielił kilka tygodni przed śmiercią, ciężko chory na raka, usłyszał pytanie dziennikarza:

- *Panie prezydencie, kiedy zobaczy pan Boga, jeśli oczywiście On istnieje, to co mu pan powie?* Popatrzył zdziwiony na dziennikarza i odpowiedział: - *Ja? Ja nic nie powiem, ja będę słuchał. On będzie mówił, a ja mam nadzieję, że zrozumiem.*

Módlmy się za kapłana, który przystępuje do głoszenia słowa Bożego, aby nigdy nie brakowało mu łaski Ducha Świętego. Aby był głosem Ducha Świętego, który oświecony Bożym słowem, będzie umiał mówić o Bogu i uczyć nas, jak z Nim rozmawiać. Słuchajmy Boga i prośmy Go o dar zrozumienia Jego słowa.

TESTAMENT BOŻEJ MIŁOŚCI

Nasz testament: siedem słów Pana Jezusa na krzyżu

Słowo szóste: „Wykonało się...”

Po godzinach ogromnego cierpienia Jezus oznajmił: „Wykonało się”. Zakończył swe dzieło, zwyciężył szatana, uwolnił ludzi od grzechu, lęku, beznadziei. Zadanie zostało wykonane, wola Boga wypełniona, może już powrócić do Ojca.

To najświętsze słowo, jakie kiedykolwiek zadźwięczało nad tym światem. To okrzyk Zwycięzcy, który patrzy z królewskiego tronu krzyża na świat wyrwany przez Niego spod władzy szatana i przekazany Królowi Wieków.

„Wykonało się” – słowo krótkie, ale daje nam doskonały obraz całego życia Jezusa Chrystusa. Wszystko, co Pismo Święte o Nim mówiło, czego miał dokonać w świecie – Dzieło Odkupienia – wykonało się. Skończyła się pokuta i walka, skończył się ból i cierpienie, jakie Syn Boży musiał znieść. Okup za dusze został złożony, Ojciec

Słowo siódme: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego”

Zanim Jezus pożegnał się z tym światem, który stworzył, a który Go nie poznał, powiedział jeszcze jedno słowo: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. To ostatnie zdanie, w którym zawiera się dziecięca Miłość do Ojca, wypowiedział donośnym głosem, aby wszyscy je usłyszeli i odczuli wypływający z niego wielki spokój i nadziemski majestat.

Ostatnie słowo naszego Mistrza to wspaniały hymn, pełen spokoju i poczucia bezpieczeństwa, nadziei i pewności. On nie znał śmierci ani nienawiści, więc Jego śmierć była taka, jak Jego życie. Umarł z Miłości. Wiedział, że Jego życie przyniesie owoc, a Jego męka nie pozostanie daremna, że po śmierci przyjdzie Zmartwychwstanie. W tym też nastroju polecił sobie i swoje sprawy w ręce Ojca, którego wolę wypełnił.

To, że umierający Jezus „donośnym” głosem zawołał: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego”, świadczy o tym, że nie jest On zwykłym człowiekiem, ale Bogiem – Człowiekiem, Panem życia i śmierci. Wcale nie był u kresu sił, o czym przekonuje siła Jego głosu – umarł, bo chciał. Swoim głośnym wołaniem potwierdził prawdę, że nikt Mu życia nie zabiera, lecz On sam je oddaje, aby uwielbić Boga i nas odkupić. Śmierć nie jest dla Niego karą, lecz wolnym wyborem z prawdziwej Miłości do nas. Daje nam tym samym poznać, że umiera jako Syn Boży.

*Ojczy, prosimy Cię,
Daj nam serca uległe wobec Słowa,
By mogły zbliżyć się do Ciebie
i pojąć „zamysł Chrystusowy”,
By nic nie odwróciło naszej uwagi od tego,
co istotne.
Daj nam łaskę,
abyśmy nasze serca wypełniali
Wzruszeniem i wdzięcznością,
niezłomną ufnością i nadzieją.
Amen.
Panie, przymnóż nam wiary.*

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko



uwielbiony, nic Mu już nie zostało do zrobienia. Wykonał najsuwniej, jak mógł, zadanie, które Mu zlecił Ojciec.

Jest to okrzyk wesela i radości, triumfalny okrzyk Zwycięzcy. Zwycięstwo Jezusa nad szatanem i śmiercią jest zupełne, a ich klęska całkowita.

Szóste słowo Zbawiciela na krzyżu daje nam nadzieję, że i my, jeśli codziennie będziemy naśladować Pana, jeśli wiernie będziemy pełniłi Jego wolę, przy skończeniu życia z radością będziemy mogli zawołać: „Mój Boże, wykonało się wszystko, czego ode mnie oczekiwałeś”.

W tym ostatnim słowie, jakie umierający Jezus skierował do swego Ojca, uczy nas sztuki umierania z ufnością. Uczy nas, do Kogo mamy się zwracać w ostatniej godzinie. Jeśli będziemy dobrze żyć i wypełniać wolę Bożą przez całe życie, nasza śmierć będzie łatwa. Powinniśmy przeto prosić Boga o łaskę dobrego życia, abyśmy w ostatniej godzinie mogli wołać z ufnością i dziecięcą miłością: „Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego”.

Jezus na serio wszedł w nasze życie. Jego ostatnie godziny życia, mimo że przeminęły, trwają i nadal odmierza je czas. One były i są. Są żywe i wszystkie dla nas.

Siedem zdań, siedem słów z udręczonych, wyschniętych ust. Wyszepianych przez konającego Jezusa. Wykrzyczanych w świat. To też testament od Boga dla Ciebie. Siedem słów, siedem zdań – czy nosisz je w sercu? Czy są dla Ciebie darem na życie?

/źródło internetowe/

*Modlitwa
serca*

*Panie Jezu Chryste,
Prosimy Cię, daj, abyśmy mogli pojąć
naukę płynącą z Twojej męki.
Konieczną drogę do ostatecznego wywyższenia.
Krzyż niechaj umacnia w nas wiarę.
Krzyż niech przygotowuje nasz wieniec chwały.
Amen.*